Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

Rok XIII. **Kraków, dnia 14 listopada 1930** **Nr 41.**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEN KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 Zł
„ półroczny	8 Zł
„ roczny	16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce . .	**40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki	**60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . .	**60 groszy**

Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**
Cała strona w tekście **Zł 300,** Pół strony **Zł 150,** Ćwierć strony **Zł 75,** Jedna ósma strony **Zł 37·50**

Lustracje w sprawach podatkowych — a czynnik obywatelski.

Nie przesądzając zmian, jakie zajdą przy nowelizacji ustaw podatkowych, pragniemy obecnie zwrócić uwagę na ingerencję czynnika obywatelskiego, którą przewidują obowiązujące ustawy podatkowe, jako też wskazać na dziedziny, gdzie czynniki obywatelskie są wyeliminowane, jakkolwiek współudział ich mógłby w znacznej mierze przyczynić się do usprawnienia akcji wymiarowej i bardziej uzgodnić ją z faktycznemi stosunkami gospodarczemi.

Art. 40 ustawy o państwowym podatku przemysłowym przewiduje, że niezwłocznie po upływie terminu, wyznaczonego na nabywanie świadectw przemysłowych naczelnicy władz podatkowych I-ej instancji i ich pomocnicy, a ewentualnie inni urzędnicy wydelegowani przez Prezesa Izby Skarbowej, przystąpić mogą do lustracji przedsiębiorstw. Dokonywujący lustracji badają rodzaj i rozmiar każdego przedsiębiorstwa, zbierają dane do należytego obliczenia podatku przemysłowego oraz sprawdzają, czy wszystkie przedsiębiorstwa posiadają właściwe świadectwo przemysłowe. Ponieważ lustracji przedsiębiorstw przeważnie dokonywują osoby niefachowe, które mimo najlepszych intencyj nie mogą należycie ustalić wartości najróżnorodniejszych towarów, znajdujących się na składzie danego przedsiębiorstwa, które ksiąg nie prowadzi — przeto stan faktyczny, badany tą drogą, prowadzi częstokroć do niesłusznych stwierdzeń, co zkolei staje się przyczyną nadmiernego opodatkowania.

Wprawdzie wyrok N. T. A. z dnia 11 marca 1925 r. orzeka, iż rzeczą organu kontrolującego jest wyłącznie ustalenie stanu faktycznego na miejscu, natomiast wyciąganie wniosków z tych danych należy do komisji, której zadaniem jest ustalenie wysokości obrotu na podstawie całego materjału, jakim rozporządza, niemniej jednak przekonaliśmy się z praktyki, że materjał taki przez komisje nie jest rozpatrywany. Wymiar podatku następuje naskutek wniosku naczelnika I-ej instancji, a zatem tej osoby, która albo samodzielnie lustrację przeprowadziła, lub też poleciła przeprowadzić lustrację osobom sobie podwładnym. Ponieważ czynności lustracyjne mają bezsprzecznie najpoważniejszy wpływ na wymiar podatku przemysłowego, dlatego zdaniem naszem do lustracji przedsiębiorstw powinien być wprowadzony czynnik obywatelski, rekrutujący się z ludzi fachowych, odpowiednio do każdej branży desygnowanych przez Izby Przemysłowo-Handlowe.

Gdyby do czasu nowelizacji ustawy tego rodzaju zmiany nastąpić nie mogły, zwrócić należy uwagę Komisjom Szacunkowym, aby przy wymiarze podatku ściśle przestrzegały przepisów wyroku N. T. A. z dnia 11 marca 1925 r. Lustracja przedsiębiorstwa powinna się odbywać zawsze w obecności właściciela przedsiębiorstwa lub jego upoważnionego i protokół lustracji, zawierający wszelkie dane lustracyjne, winien być przedstawiony właścicielowi lub osobie upoważnionej przez niego do podpisu.

———oOo———

Trzeba zerwać z zastarzałemi przyzwyczajeniami.

Utarł się u nas zwyczaj, że przemysłowiec, kupiec i rzemieślnik nie uważają pism fachowych, a zwłaszcza branżowych, za odpowiedni środek dla reklamy i ogłoszeń, a jeżeli zamieszczają w nich ogłoszenia, to raczej czynią to dla poparcia wydawnictwa, niż z przekonania o pożytku w nim reklamy. Tymczasem na Zachodzie, a zwłaszcza w Ameryce, panują zupełnie inne zapatrywania na znaczenie ogłoszeń w pismach fachowych.

P. Olgierd Langer w swej wybornej książce „Zasady ogłaszania“, przytacza szereg zalet pism zawodowych, jako środka ogłoszeniowego. Przedewszystkiem ogłoszenie w pismach fachowych dostaje się do rąk osób zainteresowanych towarem ogłaszanym, następnie czytelnicy czasopism zawodowych przedstawiają daleko większą siłę kupna, niż czytelnicy pism ogólnych, a co najważniejsze — ogłoszenie w czasopismach fachowych harmonizuje z wiadomościami i artykułami redakcyjnemi. Dlatego też odbiorca pisma fachowego, — pisze p. Langer, — czyta treść redakcyjną z żywem zainteresowaniem, które przechodzi automatycznie i na część ogłoszeniową, będącą uzupełnieniem redakcyjnej. Gdy bowiem treść redakcyjna zaznajamia czytelnika, jak należy pracować i udoskonalać organizację, to ogłoszenia podają mu, jakich maszyn i narzędzi należy w tym celu używać, które książki zapoznają go dokładnie z nowemi metodami pracy i t. p. Nic więc dziwnego, że ogłoszenia w czasopismach fachowych są dla niejednego czytelnika jedynym przewodnikiem w zakupach.

Rozważając wady i zalety ogłoszeń w dziennikach, p. Langer między innemi pisze: „Czytający dziennik robi to pospiesznie. Gazetę raczej się przerzuca, niż czyta. Przerzuca się więc i ogłoszenia. Ogłoszenie zatem w dziennikach musi być doskonale zredagowane, by zwróciło uwagę i zostało w całości przeczytane. — Dalej wadą dziennika jest jego krótkie, bo zaledwie jednodniowe istnienie. Po jednym dniu dziennik jest już przestarzały i wędruje do kosza. Ogłoszenie, nawet najbardziej interesujące, nie pozostaje na stole lub biurku czytelnika, jak to bywa z interesującą broszurą, katalogiem, czasopismem fachowem, lecz podziela los gazety, na której łamach jest pomieszczone“.

Pisma fachowe są zwykle kompletowane i przechowywane; zagląda się do nich częściej, a oko dłużej spoczywa na kartach czasopism, niż na kolumnach ogólnych pism. Z tych też również względów uważamy dobrze redagowane dodatki do poważnych pism za doskonały środek reklamy i propagandy, gdyż dodatki mają zwykle trwalszą wartość, zwłaszcza, jeżeli omawiają i propagują jakąś specjalną gałąź przemysłu lub handlu. Najpoważniejsze pisma zagraniczne, jak „Times“ angielski lub „Frankfurter Zeitung“, wydają bardzo często specjalne i okolicznościowe dodatki, stanowiące niezwykle interesującą lekturę fachową, naukową i gospodarczą.

Zerwijmy więc z zastarzałemi przyzwyczajeniami i nauczmy się umiejętnie rozdzielać ogłoszenia pomiędzy dzienniki i pisma fachowe, tygodniki i miesięczniki, katalogi i dodatki, broszury i wydawnictwa okazyjne, mające większą i stałą wartość, gdyż są przechowywane w kompletach lub rocznikach.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XIII. Kraków, dnia 14 listopada 1930 Nr. 41.

TREŚĆ NUMERU:

Okólnik w sprawie sprzedaży środków leczniczych poza aptekami w Małopolsce.

Departament Służby Zdrowia przy Min. Spraw Wewnętrznych wydał w swoim czasie okólnik, utrzymujący w mocy przepisy, obowiązujące pod tym względem w Małopolsce i to treści następującej:

„W wykonaniu reskryptu Min. Spraw Wewnętrznych (Depart. V. Służby Zdrowia) z dnia 12 marca 1928 poleca się starostwu (Magistratowi) rozciągnąć baczniejszy nadzór nad tem, aby były należycie przestrzegane przepisy, dotyczące pozaaptecznego handlu środkami leczniczemi, a w szczególności, ażeby sklepy (składy farb i środków technicznych, handle artykułami spożywczemi i t. p.) nie sprzedawały detalicznie tych artykułów leczniczych, które w myśl przepisów § 4 rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewn. i Handlu z dnia 17 czerwca 1886 (Dz. U. P. Nr. 97) mogą być sprzedawane tylko w aptekach lub drogerjach.

Zwraca się przy tem uwagę, że do dopilnowania tego, stosownie do postanowień § 6, a, b, c „Tymczasowej instrukcji dla lekarzy powiatowych", ogłoszone w „Monitorze Polskim" z dnia 24 marca 1920 (nr. 69), której moc obowiązującą na b. zabór austrjacki rozciągnięto rozporządzeniem Ministerstwa Zdrowia Publ. z dnia 8 marca 1921 nr. 21/37332/3036, są powołani naprzykład lekarze powiatowi".

Dr NORBERT SALPETER

Syndykalizacja handlu.

Ten fakt, że idea kartelizacji wśród kupiectwa, przynajmniej narazie w drodze teoretycznego uznania tej koncepcji, znajduje w zasadzie aprobatę poważniejszych sfer kupieckich — jest już poważnem zwycięstwem. Jesteśmy zatem zgodni w tem, że system dotychczasowy zawiódł na całej linji. Nie można szukać ratunku dla handlu w dalszem utrzymaniu wolnej walki konkurencyjnej. Jakżeż więc stworzyć warunki zmierzające do przezwyciężenia anarchicznej walki wszystkich przeciw wszystkim. W poprzednim numerze tego pisma wysunięte zostały trzy zasadnicze poglądy. Ja sam ograniczyłem narazie możliwość kartelizacji w handlu na sfery handlowe pracujące na poważniejszą skalę. P. Pfeffer skrystalizował bliżej zasadę z tem, że uważa za konieczne stworzenie organizacji branżowej, a p. Klapholz widzi możliwość pracy organizacyjnej w tem, by od porozumienia z lokalnych organizacyj branżowych przejść do ogólnopaństwowych branż, któreby ujęły zasady kartelizacyjne w pewne normy. Rzecz jasna, że jeśli wogóle przystąpi się do syndykalizacji handlu punkt zaczepienia wyjść będzie musiał z organizacji branżowych. Ale nie w tem leży istota sprawy. Zdaję sobie sprawę z tego, że trudność cała leży w tem, *jak* praktycznie problem kartelowy w handlu rozwiązać.

Istnieją różne metody ograniczenia ostrza konkurencyjnego. Są one znane, bo już w przemyśle wypróbowane. Można np. pozostawić pełną swobodę każdemu przedsiębiorstwu w sprzedaży towarów, a tylko drogą dobrowolnego uznania ustalić jednolite normy sprzedaży, tak, co do cen, jak i co do warunków spłaty. Czyli ustala się jednolite kondycje. Ta metoda pracy zawiera w sobie pewne poważne negatywne przesłanki, najpoważniejsze są te, że przyjmuje się z góry, iż wszyscy, którzy zobowiążą się warunków dotrzymać, są na tyle finansowo silni, że będą w stanie je dotrzymać. W zasadzie wolna konwencja nie dawała nigdy pozytywnych rezultatów. Przymus sprzedaży, i mówiąc szczerze, chęć wyzyskania sytuacji, gdy inni warunków dotrzymują są zbyt pociągającemi elementami, by je przekroczyć. A zresztą istota handlu leży w tem, by każdy z kupców miał swobodę w wolnej sprzedaży, problem więc leży zupełnie gdzieindziej. Chodzi o to, by *zakupy* towarów odbywały się przez wspólne organizacje, o typie np. spółek z ogr. odp., a więc w ten sposób, by kondycje przy zakupnie towarów były dla wszystkich członków jednolite, i by rozdział między członków następował wedle pewnego procentowego klucza, przyczem tej organizacji przysługiwałyby *prawo i obowiązek kontroli*, tak co do sposobu nabywania towarów, jak i co do sposobu sprzedaży. Moim zamiarem jest, z jednej strony zachwiane podstawy kupiectwa wzmocnić finansowo w ten sposób, by osłabić ostrze ze strony skartelizowanego przemysłu w jego tendencji przerzucenia ciężaru sfinansowania produkcji na kupiectwo, a z drugiej strony dać przemysłowi tę pewność, że jeśli już pewna grupa kupców przyjmie oferowane kondycje, to je rzeczywiście dotrzyma, bo organizacja kartelowa kupiecka mając prawo i obowiązek kontroli swych członków niedopuści we własnym interesie do pozbywania się towarów za każdą cenę. Inna rzecz, czy należy odrazu tworzyć organizacje branżowo-kupieckie we formie podobnych spółek na cały kraj. Wystarczy już utworzenie regionalnych, czyli terytorjalnie ograniczonych branż, by efekt okazał się zbawiennym. Zresztą sprawy tej nie można traktować teoretycznie, lecz tylko praktycznie.

Wiem, że będą przy praktycznem rozwiązaniu tego problemu trudności, myśl przecież przezemnie rzucona jest nowa, w kupiectwie jeszcze niewypróbowana. Ale tego jestem pewien, że bądźcobądź wracać ona będzie w różnych warjantach na porządek dzienny, aż wkońcu znajdzie swój wyraz — i w praktyce. Wszak gdy choroba dzisiejszego systemu zacznie najbardziej opornym zagrażać, zwyciężyć będzie musiał tryb samorachowawczy.

Łatane ustawodawstwo.

Jakie kwalifikacje winien posiadać ekspedjent handlowy, aby był uważany za pracownika umysłowego.

Istnieje szereg działów ustawodawstwa, tyczącego się ekspedjentów handlowych. Do najważniejszych należą:

1) ustawa o urlopach,

2) rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych i

3) rozporządzenie o ubezpieczeniu socjalnem pracowników umysłowych.

Mimo, iż sprawa się tyczy *tysięcy przedsiębiorców* i jeszcze większej ilości pomocników handlowych, ustawodawstwo w tym dziale jest tak *niejasne* i wciąż wymaga takiego *uzupełnienia* i łatania, że wykluczoną jest rzeczą jasno i stanowczo określić zasadniczą rzecz: który ekspedjent uważanym być może za pracownika umysłowego i w konsekwencji podpada pod przepisy ustawodawcze w sprawach urlopowych, względnie w sprawach umowy o pracę. — Każdy z tych działów bywa *nowemi rozporządzeniami uzupełniany*, te zaś zapowiadają ukazanie się w przyszłości jakichś *dalszych* rozporządzeń wykonawczych tak, że w chwili ukazania się tychże dalszych rozporządzeń nadal *nic a nic się nie wie* stanowczego.

Kryterja, które odnoszą się do jednego działu ustawodawstwa, są odmienne aniżeli zawarte w innym dziale, mimo, że tyczą się tego samego rodzaju osób. Powstał więc chaos w tej dziedzinie ustawodawstwa, z którego nikt wybrnąć nie jest w stanie, co wywołuje i pociąga za sobą *nieuniknione spory między pracodawcami a pracownikami* a wreszcie zatargi te opierają się o *sądy*,

które znowu *różnie rozstrzygają*, tak, że nawet nie mamy ustalonej judykatury, któraby mogła pomocniczo wnieść trochę światła w ten nieprzebyty las.

Jeszcze w marcu 1928 roku ukazało się rozporządzenie Prez. Rzęczypospolitej *o umowie o pracę pracowników umysłowych* (Dz. U. Nr. 35). Widocznie zbyt trudno było należycie dekret przygotować wzgl. tak śpiesznie musiano go ogłosić, że *zostawiono luki* w nim, które miały być zapełnione późniejszem rozporządzeniem wykonawczem. — Tyczy się to sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, co do których w cyt. rozporządzeniu zastrzeżonem zostało, że umowa o pracę odnosi się do nich tylko w tym wypadku „o ile a) *ukończyli 6 klas szkoły średniej* ogólno-kształcącej państwowej lub prywatnej z prawami szkół państwowych, albo szkołę średnią zawodową, albo o ile ukończyli zawodową szkołę dokształcającą i b) *odbyli praktykę*, którj warunki określi rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu.. itd.“

Mamy tak małą ilość pracowników handlowych, którzy *ukończyli* 6 klas gimnazjalnych (co do których zatem spraw jst jasna), a natomiast tak przeważającą większość pracowników, którzy tego warunku nie mają, że można się było spodziewać, że *wreszcie ukaże się rozporządzenie* wyjaśniające kwestję „szkół dokształcających i praktyki“. — Co prawda ono się *ukazało*, jednak w takiej formie, że potrzebuje *dalszego rozporządzenia*, które istotnie w tymże rozporządzeniu zostało *zapowiedziane*. Mimo więc, iż ostatnio wydane rozporządzenie z 14. sierpnia 1930 (które ukazało się w Dz. U. Nr. 74, poz. 588 z 31 października 1930) ostatecznie kwestji *nie wyjaśnia ani nie rozwiązuje*, to jednak dla poinformowania naszych Czytelników o „postępie“ ustawodawstwa w tym dziale, *główne* zasady podajemy.

I tak: Wedle rozporządzenia *o umowie o pracę* pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 z 23. marca 1928) rozróżnialiśmy *dwa* rodzaje pracowników umysłowych:

1) takich, którzy a) *ukończyli 6 klas* szkoły średniej ogólno-kształcącej państwowej lub prywatnej z prawami szkół pońtswowych albo szkołę średnią zawodową, albo ukończyli zawodową szkołę dokształcającą i b) *odbyli praktykę* (której warunki określi w tym celu rozp. Ministra Pracy i Op. Społ. w porozumieniu itd...)

2) takich, którzy w chwili wejścia w życie rozp. pełnili wprawdzie obowiązki pracowników umysłowych, jednak *nie posiadali wyżej określonego wykształcenia* wzgl. w danej miejscowości nie było odpowiednich szkół.

ad 1) odnośnie do tych pierwszych, ostatnie rozporządzenie z 14. sierpnia 1930 wyjaśnia bliżej, co rozumieć należy przez wymóg praktyki. Otóż ekspedjent taki (który nb. *ma ukończone szkoły*) powinien odbyć praktykę *3-ch letnią* albo w przedsiębiorstwie handlowem I i II kat., albo w przedsiębiorstwie przemysłowem I. do V. kat., albo w księgarni albo w spółdzielni należącej do Związku Rewizyjnego albo w zakładach prowadzonych przez Państwo. Równoznaczne z odbyciem praktyki jest również *3-ch* letnie wykonywanie *samodzielnej* pracy w charakterze kupca w wyżej wymienionych zakładach (z wyjątkiem spółdzielni i zakładów państwowych (albo też, by pracownik taki faktycznie zatrudniony był na podstawie umowy o pracę pracowników umysłowych.

ad 2) Ekspedjenci tacy winni a) odbyć *4-ro letnią* praktykę w jednym z wyżej wymienionych zakładów przemysłowych i b) *złożyć* w charakterze eksternu *uproszczony egzamin z kursu dokształcającej szkoły zawodowej* przed komisją egzaminacyjną.

Właśnie ten *ostatni* rodzaj ekspedjentów należy do *najliczniejszych wypadków* i ta sprawa ma być *w przyszłości* dopiero uregulowaną, o tyle, iż — jak brzmi rozp.: „warunki dopuszczenia do składania egzaminu. regulamin egzaminu oraz program egzaminacyjny *określi* zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przyczem stwierdzenie czy w danej miejscowości nie istnieją lub istnieją w niedostatecznej liczbie szkoły dokształcające należy do Kuratorjum właściwego okręgu szkolnego“.

A zatem wszystko jest nadal „muzyką *przyszłości*“, nadal nie można z całą *stanowczością stwierdzić, którzy* ekspedjenci sklepowi winni być uważani za pracowników *umysłowych*, a którzy nie, wzgl. *może* będzie to ktoś w stanie stwiedzić, gdy kiedyś, w przyszłości ukaże się *dalsze rozporządzenie*.

Istnieje jednak jeszcze *3-ci rodzaj* pracowników umysłowych, to jest takich, którzy wprawdzie *nie posiadają wyżej przytoczonych wymogów* (cenzus wykształcenia i odbyta praktyka) a jednak przed dniem 31. grudnia 1928 *faktycznie korzystali* ze świadczeń i uprawnień, przysługujących na mocy przepisów ustawowych pracownikom *umysłowym* (tj. *byli* ubezpieczeni *w Zakładzie Pensyjnym, mieli* umowę o wypowiedzeniu 6-cio tygodniowem przed końcem kwartału wzgl. 3-ch miesięcznem itd.) *korzystali* z 4-go tygodniowego urlopu. — Otóż tego rodzaju pracownicy *nie potrzebują* już żadnych dalszych uzupełnień (a więc szkół czy lat praktyki) lecz nadal uważani być winni za pracowników *umysłowych*, gdyż de facto prawo to *już nabyli* i do nich rozporządzenie z 14. sierpnia 1930 się *nie* odnosi.

Kłopoty kronikarza.

Komu wierzyć, czego chcieć.

1) Na bankiecie pożegnalnym, wydanym na cześć p. Deweya w Warszawie, wygłosił dłuższe przemówienie p. kierownik Ministerstwa Skarbu pułkownik Matuszewski. — Przytaczamy z tego przemówienia kilka zdań: „Od chwili uzyskania niepodległości, Polska napotyka na te same trudności co przed wiekami. Trudności te powoli *znikają*. Jako największą zasługę Rządu uważa mowca *utrzymanie równowagi budżetu.*

2) Pan Dewey oświadczył podczas bankietu, że Polska ma przed sobą znakomite widoki rozwoju. W Poznaniu, gdzie kilka dni przedtem p. Dewey przemawiał, stwierdził on, że Polska jako całość może słusznie szczycić się tem, co zostało dokonane. W ciągu ostatnich 2-ch lat przeżyliśmy niezmiernie trudny okres gospodarczy i wierzy, że osiągnęliśmy już *najniższy* stopień, po którym wkrótce nadejdzie wyższy szczebel *poprawy*. Polska posiada zrównoważony budżet, dodatni bilans handlowy i stałą walutę, a finanse kraju — jako całość są *w doskonałych warunkach* i gotowe odpowiedzieć na przebudzenie się życia gospodarczego.

3) Prof. Krzyżanowski, który się również zna na ekonomicznych zjawiskach, musi jako kandydat poselski przyznać całkiem niedwuznacznie że jest *niedobrze.* — Mówiłby może wyraźnie, gdyby wiedział, że spowoduje poprawę, która niestety zupełnie się nie zapowiada na tak bliską metę.

4) Mimo, że pp. Dewey i Matuszewski stwierdzają, że nie znajdujemy się w ciężkiem położeniu gospodarczem, ogłoszone cyfry, w jakich obracać się ma budżet na rok przyszły musi budzić w nas jak najskrajniejszy pesymizm. Rząd nosi się z zamiarem zażądać sumy dochodów 2890 miljonów złotych. W tym samym czasie dyrektor Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych p. prof. Edward Lipiński stwierdza, że zastraszającym czynnikiem pogłębiającym kryzys gospodarczy jest między innemi zbytnie obciążenie ludności podatkami. Kryzys polski nie był związany z kryzysem światowym, który zjawił się wtedy, gdy już był kryzys w Polsce i w Niemczech. Światowy kryzys odbija się na naszem gospodarstwie społecznem jako zjawisko wtórne.

W kłopotliwem położeniu jest dziennikarz, który musi wierzyć, że było źle, jest źle, oraz, że będzie pewnie lepiej i musi z przedłożonego budżetu stwierdzić, że Rząd, miast dać przykład, że pragnie uczynić wszystko co w jego mocy jest dla złagodzenia nędzy gospodarczej a to zapomocą zmniejszenia nadmiernych ciężarów budżetowych, zupełnie głuchy jest bodajże czy nie na to najpoważniejsze zagadnienie.

Dekapitalizacja dochodzi w handlu do zastraszających rozmiarów, zanik siły nabywczej zmniejsza obroty, natomiast ciężary publiczne mają nadal swą niszczycielską robotę dokonywać. Można Niemcom zarzucić szowinizm, można im zarzucić, że obecne przesilenie wywołały celowo dla pozbycia się zobowiązań, lecz widzimy z drugiej strony szamotanie się Rządu o wprowadzenie jak najdalej idących oszczędności. U nas od lat toczy kryzys nasze życie gospodarcze i — jak stwierdza prof. Lipiński całkiem słusznie — nasz kryzys już nas zniszczył. Otóż kryzys nasz miał swe źródło w tem, że oficjalne czynniki inflację kredytową z lat 1927—8 uważały za objaw konjunktury, co dało impuls do powiększenia globalnej sumy budżetowej i nacisku śruby podatkowej.

W czasie, gdy w drodze stale prolongowanych weksli finansował kupiec konsumcję i był zmuszony raz w ruch puszczony system stałych prolongat dalej kontynuować, bo konsument był za biedny, by bez nowego kredytu spłacać mógł dawno zaciągnięte zobowiązania — uważał Rząd to zjawisko (przez nas tak często potępiane, jako wysoce niezdrowe, jako grożące ruiną) za *objaw konjunktury.* Nie zajmiemy się obecnie specjalnie prognozą p. Deweya. Jakoś od pierwszej chwili dość krytycznie nastawieni byliśmy w stosunku do wynurzeń i rad p. Deweya. Dobrze więc, że już odjeżdża ten doradca, który kosztował wskutek jego niefortunnych porad Polskę bardzo znaczną sumę z pożyczki stabilizacyjnej. Może, gdy p. Dewey wyjedzie, ktoś z ekonomistów będzie miał odwagę wykazać, co było błędem w poradach i wskazaniach, których nam tak hojnie udzielał p. Dewey.

W chwili, gdy ma być wybrany nowy Sejm i to w nastrojach tak wyjątkowo wstrzemięźliwych i apatycznych, Rząd, który nie docenia jak głęboko kryzys dotknął Skarb Państwa i jego dochody, że rezerwy skarbowe topnieją, że skarbiec walutowy i kruszcowy znika z Banku Polskiego, że zniszczoną jest wieś, że spauperyzowany jest handel, to naprawdę dziwić się wypada, że Rząd z tem wszystkiem się nie liczy, chce koniecznie tylko przy stałej pomocy wskazań p. Grabskiego zapełnić kasy skarbowe.

Handel dysponuje przy wyborach do Sejmu jednym miljonem głosów. Nie wliczamy w cyfrę tę pomocników handlowych, gdyż ci głosują klasowo. Miljon głosów to potęga w rękach zorganizowanych, choć w rzeczywistości do handlu tego stosować nie można, bo handel nie jest zorganizowanym. Zdeklasowany, potępiany, zdekapitalizowany kupiec-kramarz, ten się zupełnie nie troszczy o to, że gdyby był zorganizowanym, natenczas o jego miljon głosów toczonoby walkę. Dziś pewni jesteśmy, że kupiec i jego rodzina zupełnie apatycznie przyglądają się walce wyborczej. On bowiem w tej walce nic nie może wygrać, bo był do niej zupełnie nieprzygotowany.

Dlatego też nie można się dziwić, że na barki kupca nałożono największy udział w podatkach bezpośrednich, które on musi dźwigać. Niebawem będzie warsztat kupiecki wystawiony — wobec braku innych programów, — na ciężką próbę. Kramarz będzie musiał wykazać, że nie on powoduje tak ciężko odczuwany przez konsumentów stan, że mimo, iż ceny surowców spadają, ceny w sprzedaży detalicznej są nadal wysokie. Taki stan warto od czasu do czasu, jako reportarz kronikarski zanotować. Bezwzględna śruba podatkowa, mimo ciężkiego przesilenia, dalej niszczy kupców.

„Tak więc a nie inaczej przedstawia się sytuacja handlu w dniu wyborów. — Wszystko inne jest tylko owijaniem w bawełnę albo łudzeniem siebie i innych. — Rzeczywistość bowiem mówi zupełnie coś innego.

———o———

HENRYK KALLER (Andrychów)

Nowe metody pracy.

W okresie, kiedy-to w kwestji kosztów produkcji i zbytu dochodzimy przeważnie do konkluzji, że zabezpieczenie sobie zbytu zależy głównie od kosztów danego wyrobu i po tej prostej linji idąc, zarysowują się silne tendencje ku obniżeniu tychże, a nawet i przedłużeniu godzin pracy, niechaj posłużą nam niektóre wytyczne, rozpatrywane z kąta widzenia systemu Forda, który, choć nie we wszystkich gałęziach przemysłu w całości zastosowany być mógłby, jednak w głównych zarysach swoich pewne uzdrowienie do naszego życia gospodarczego wnieść potrafiłby i zrealizowalibyśmy tak trafnie ujęte hasło o wyścigu pracy.

Otóż głównym czynnikiem w życiu gospodarczem jest siła nabywcza, którą atoli podnieść potrafimy nie inaczej jak przez wyższe zarobki (płace, obroty i t. p.), bo ostatecznie konkurencja nie zależy tak od jakości produktu, ile raczej od kosztów wyrobu tegoż, co rozumieć należy w ten sposób, że od metody prowadzenia przedsiębiorstwa zależy, czy cenę pewnego towaru zbytnio wygórujemy, lub też zniżamy.

Aby osiągnąć wielokrotny obrót i zabezpieczyć wszystkim dostateczny dochód, należy traktować społeczeństwo jako całość, względnie łańcuch nierozerwalny. Wtedy-to wysiłki nasze będą uwieńczone sukcesem, t. j. podniesiemy obrót, przez-co wzrosną dochody i zadowolnimy coraz więcej i pracodawcę i pracownika, a w ślad za tem uzdrowimy i ustrój państwowy. — Łańcuch ten tworzyć muszą nietylko fabrykant, hurtownik i detalista, lecz nadewszystko konsument, od którego wkońcu wszystko zależy i który w dodatku wszelkie na siebie bierze ciężary.

Jak więc powyżej zaznaczyliśmy, to największą bolączką naszą jest odbyt, t. zn. jak daną wytwórczość też stale, bez magazynowania, sprzedać; problem ten dałby się jednak rozwiązać, gdybyśmy konsumentowi produkt gotowy tak tanio ofiarowali, żeby go każdy bezwzględnię mógł kupować, lub też o ilebyśmy zdolność nabywczą tak podnieśli, aby i *drogi* produkt mógł być przez niego nabyty; Ford uzyskał jedno i drugie!

Myśl zasadnicza systemu Forda polega na t. z. „kontynualności pracy“, ustalonej według planu, opartego na pewnem doświadczeniu. Systemem swoim pragnie Ford urzeczywistniać nietyle tę kolejność w swoich przedsiębiorstwach, ile chce stworzyć związek duchowy z niemi, który mu umożliwi całkowite opanowanie aparatu wytwórczego i kontroli jego działalności co do minuty; Ford dowodzi, że w ten sposób jeden człowiek może kierować olbrzymiem przedsiębiorstwem i kontrolować przy tem wszelkie jego poczynania.

Znamienną jest jeszcze myśl, której Ford hołduje, a mianowicie, wiedząc, że nie wszystkim kierunkom nabywczym zadość uczynić może, wydaje Ford swój produkt na rynek tylko w jednolitem wykończeniu; jest on więc zwolennikiem jednolitego typu, który w ten sposób coraz bardziej udoskonala i pod względem ceny — obniża, a to przez możność wyspecjalizowania swojego personelu.

Z tego założenia wychodząc, t. j. żeby obniżyć przedewszystkiem ceny gotowego produktu jako takiego, nie należy obliczyć zysku z półfabrykatu, tylko wyłącznie z gotowego (końcowego) produktu, bo inaczej nie tylko-że budujemy zamki na lodzie, ale otrzymujemy mocno zaćmiony obraz naszych kosztów produkcji.

Zysk ustala jeden człowiek, czyli ten, który całym kompleksem fabrykacji kieruje, a nie poszczególne oddziały; wysokości zysku nie należy szukać w pojedyńczym produkcie, lecz wyłącznie w masowej produkcji, względnie w wysokości i liczbie obrotów. — Jedynie w tym kierunku nasze siły wytężyć powinniśmy.

Celem, nam zawsze przyświecającym, powinno być jak najdalej idące zastosowanie systemu Forda. — Rozumie się, że w tym celu zakłady fabryczne od siebie zależne, • odpowiednio przystosowane być powinny, wszystkie maszyny należy w 100% wykorzystać i nigdzie nie śmie być zastoju, ani nagromadzenia materjałów; gdy fabrykat jeden w pewnym oddziele został wykończony, następny oddział winien być tak urządzony, żeby mógł go bezzwłocznie przejąć do dalszej przeróbki itp. — Unikniemy przez to straty czasu na niepotrzebne pertraktacje w sprawie wykończenia fabrykatu, ponieważ nastąpić ono musi wedle zgóry przewidzianego terminu. — W ten sposób praca pokierowana, nietylko że przyspieszy proces produkcji, a zatem i wydajność tejże podniesie, ale i kapitał obrotowy będzie ekonomiczniej rozłożony.

Wiemy, że systemu Forda u nas jeszcze długo zastosować nie potrafimy, brak nam bowiem środków ku temu, ale chyba nie zaszkodzi, jeśli tu i ówdzie, przy najmniej w pewnych ramach jego wytycznych, działać będziemy, co poniekąd musimy, skoro gospodarka powojenna kierunek ten nam wprost narzuca. Do częściowego wprowadzenia systemu Forda mogłaby nam dopomóc w dużej mierze dobra wola, niezakłócona żadnemi uprzedzeniami i wyrażająca się w zwartej organizacji, świadomej, że praca jednostki stanowi nietylko wartość indywidualną, lecz w pierwszym rzędzie dobro ogólne.

Ochrona celna owoców obecna i w nowej taryfie celnej.

W obowiązujących obecnie stawkach konwencyjnych na owoce wprowadzone zostało zróżniczkowanie stawek na jabłka, gruszki i winogrona. Tak więc cło konwencyjne (na podstawie traktatu z Rumunją) przy przywozie jabłek luzem i w naczyniach powyżej 40 kg. z wyjątkiem jabłek opakowanych indywidualnie od dnia 1 sierpnia do 15 listopada wynosiło 18 zł., natomiast cło konwencyjne przy przywozie jabłek opakowanych indywidualnie, lub w oddzielnych rzędach wynosiła od 1 sierpnia do 31 października 55 zł. oraz cło na jabłka poniżej 15 kg. w tym samym okresie 100 zł. Tak więc po 15 listopada cło na wszystkie *jabłka wynosić będzie pełną stawkę 258 zł. od 100 kg.* Również przy przywozie gruszek od 16 września obowiązuje cło 150 zł. od 100 kg., podczas gdy od 1 lipca do 15 września obowiązywało cło 30 zł. Zróżniczkowanie takie było konieczne ze względu na potrzebę wytworzenia w Polsce warunków, któreby sprzyjały przechowywaniu owoców na okresy późniejsze po zbiorach. *Gazeta Handlowa.*

——o——

Strony domagają się pomieszczenia biur Wydziału Handlowego Krak. Dyrekcji Koleji w centrum miasta.

W sprawie niefortunnego przeniesienia biur Wydziału Handlowego Dyrekcji Państwowych Koleji w Krakowie do nowego pomieszczenia przy ul. Bosackiej podniosły się zewsząd **głosy protestu.** Sprawą tą zajęła się prasa codzienna, a szereg korporacyj gospodarczych w obszernych memorjałach, wystosowanych do Izby Przemysłowo—Handlowej, oraz do Państwowej Rady Kolejowej, domagały się naprawienia popełnionej pomyłki i pomieszczenia biur wspomnianego Wydziału w jego **dawnej siedzibie** w centrum miasta.

Jak się dowiadujemy, sprawą, która tak poruszyła sfery handlowe, zajęły się gorąco Izba Przemysłowo—Handlowa oraz Prezydjum miasta Krakowa, w osobie P. Prezydenta Inż. Rollego, któremu jako członkowi Państwowej Rady kolejowej, sprawa ta specjalnie leży na sercu. — Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie należy przeto życzyć, aby obecny fatalny stan, wytworzony przez wysiedlenie Wydziału handlowego, zmienił się jak najrychlej, gdyż utrzymanie tych nieznośnych warunków na dłuższą metę jest nie do pomyślenia.

Sfery handlowe, szczególnie z prowincji, nie orjentujące się w przyczynach panującego obecnie chaosu w stosunkach z Wydziałem Handlowym Dyrekcji Koleji w Krakowie, zgłaszają się do naszej redakcji z gorzkiemi skargami i prośbą o pomoc, a że żale te są słuszne, przytoczymy bodaj jedną z takich skarg:

Niejaki L. C., kupiec ze Słotwiny, wniósł przed kilkoma tygodniami reklamację w jakiejś sprawie przewozu kolejowego do Dyrekcji krakowskiej i przyjechał do Krakowa, aby sprawę swoją poprzeć osobiście. W Dyrekcji Kolejowej powiedziano mu, że sprawa jego należy do Wydziału Handlowego, który obecnie znajduje się przy ulicy **Bosackiej.** Kupiec udał się na ulicę Bosacką, gdzie z trudem odnalazł odnośne biura. Gdy ów kupiec sprawę swoją przedstawił, oświadczono mu, że musi **wrócić** do Dyrekcji Koleji przy **Placu Mateiki** i tam w dzienniku podawczym postarać się o **liczbę** swojej sprawy. Znowu poczłapał nasz kupiec na **Plac Matejki,** jednak tutaj oznajmiono mu, że dziennik podawczy nie jest w możności podać mu liczby sprawy, gdyż wpływ z ostatnich dni jeszcze nie jest zreponowany i zalecano mu usilnie udać się w tej sprawie **bez liczby** do odnośnego referenta na ulicę **Bosacką.**

W tem miejscu należy podnieść z uznaniem, że w dzienniku podawczym, jakkolwiek bezskutecznie, to jednak zadano sobie **wiele trudu,** aby owemu interesentowi **zaoszczędzić bieganiny.** Wreszcie kupiec usłuchał rady i nanowu pobiegł na ulicę **Bosacką,** jednak tutaj oznajmił mu woźny, że jest **zapóźno** i polecił się zgłosić ze sprawą na drugi dzień w godzinach urzędowych.

Ten **jeden** tylko, ale **autentyczny wypadek,** opowiedziany nam przez statecznego człowieka ze łzami w oczach, czyni wszelkie dalsze na ten temat komentarze **zbytecznemi,** nie dotykamy przeto złożonego nam obszernego materiału, dowodzącego o torturach i szykanach stron interesowanych przy zakupywaniu biletów miesięcznych i tym podobnych sprawach w Wydziale Handlowym w Dyrekcji Kolejowej.

Uważamy, że istnieją dwie grupy interesentów w Dyrekcji Koleji, a mianowicie: a) grupa interesentów, która **żyje z kolei,** oraz b) grupa interesentów, **z której kolej żyje.**

Kolej, jako przedsiębiorstwo, ma obowiązek dbać przedewszystkiem **o te sfery, z których żyje,** stwarzać **jak najprzystępniejszy z niemi kontakt i dbać o ich wygodę,** a nie nieprzemyślanemi pociągnięciami obrzydzać kontrahentom życie. Jeżeli konieczność wymagała przeniesienia pewnych biur Dyrekcji Kolejowej na **peryferje** miasta, to raczej należałoby przenieść te biura Dyrekcji, które **nie mają kontaktu ze stronami,** z których kolej żyje.

Sprawy tej, ze względu na jej doniosłość i zainteresowanie opinji publicznej, nie spuścimy z oka i oczekujemy od nowo mianowanego Prezesa Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, P. Inż. Bobkowskiego, życzliwego i przychylnego ustosunkowania się do życzeń i potrzeb kupiectwa w okręgu kolejowym, Jego władzy podległym.

——oo——

Budżetowe plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie.

We środę, dnia 5 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, poświęcone rozpatrzeniu *preliminarza budżetowego* Izby krakowskiej na rok 1931. Przewodniczył wiceprezes Kwiatkowski. Przewodniczący poinformował członków Rady o ciężkiej chorobie prezesa Epsteina, poczem plenarne posiedzenie uchwaliło jednomyślnie zwrócić się do zasłużonego, a ciężką niemocą dotkniętego prezesa z życzeniami jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

Następnie wiceprezes Kwiatkowski przedstawił Radzie projekt uroczystego *obchodu 80-lecia* Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie w dniu 5. grudnia br. Jubileusz będzie połączony ze *Zjazdem Związku Izb*, który w jeden dzień będzie obradował w Krakowie, a drugi dzień w Krynicy nad sprawami uzdrowiskowo-letniskowo-turystycznemi.

Z kolei przewonictwo posiedzenia objął radca Inż. Adelman, a wiceprezes Kwiatkowski referował *preliminarz budżetu*, zamykający się granicach 616.218 zł. po stronie przychodu i wydatków. Referent uzasadniał poszczególne pozycje budżetu, przyczem zabierali głos radcowie: Dr Zimmermann, Król, Bieżeński, Dembitzer, Steinberg, Jamontt, Rab i Margulies. Na uwagi odpowiadał i wyjaśnień udzielał wiceprezes Kwiakowski, poczem Rada budżet uchwaliła.

Następnie wicedyrektor Izby Dr. Radzyński referował *wnioski Komisji finansowo-kredytowej* w sprawie *restrykcji kredytów wekslowych*, poczem powzięto uchwałę, mocą której Prezydjum Izby winno zwrócić się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu o spowodowanie zmiany zarządzenia Banku Polskiego w tym kierunku, by *nie redukowano terminów* wekslowych z 90 na 75 dni, a raczej zastosowano 10—15-procentową *redukcję kontyngentów* kredytów wekslowych.

Interwencja Prezydjum Izby winna iść dalej w tym kierunku, by Bank Polski nie odrzucał weksli prolongowanych, oraz by dotychczasowy termin 14-dniowy dany klientom dla dostosowania materjału wekslowego do nowych wymogów Banku rozszerzono przynajmniej do dni 30.

Pozatem referent przedstawił cały szereg wniosków, zgłoszonych przez radcę Pfeffera imieniem Krak. Stowarzyszenia Kupców *w sprawach podatkowych*, a w szczególności świadectw przemysłowych na rok 1931, raty podatku majątkowego, uzgodnienia postępowania władz wymiarowych z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Najwyższego Sądu, oraz w sprawie norm średniej dochodowości przy rozpatrywaniu odwołań od wymiarów podatku dochodowego na rok 1930.

Wkońcu referent omówił wnioski dotyczące niestosowania przepisów obowiązującej ordynacji egzekucyjnej, przy ściąganiu zaległości podatkowych przez organ Władz Skarbowych.

Wreszcie radca Zapiórkowski zgłosił nagły wniosek o reaktywanie Urzędu miar i wag w Nowym Targu, któryto wniosek uchwalono poprzeć u miarodajnych czynników.

Ulgi dla najbiedniejszych!

W sprawie niedostosowania kategorji świadectw przemysłowych do istotnych potrzeb.

Wiadomo, że podstawą dochodów Skarbu *są podatki*. I nikt też rozumny przeciwko prawu Państwa do ich pobierania występować nie może, ani też od obowiązku ich płacenia uchylać się nie powinien.

Dążeniem jednak sfer rządzących zawsze być powinno, aby podatki te, nakładane bywały w sposób *sprawiedliwy*, aby nie naruszały one substancji majątkowej kontrybuenta, lecz aby pobierane były od *faktycznego zarobku* jego. — *Tylko taki podatek* jest słuszny, który stanowi pewną *część dochodu* obywatela za świadczenia ze strony Państwa, z jakich on korzysta.

Bywają jednak okresy, wymagające energicznego ściągania i wymierzania podatków, a w czasie tym nasz fiskus, trzymając się suchej litery prawa i posiłkując się organami egzekucyjnymi z całą bezwzględnością i surowością dąży do najwydatniejszego napełniania kas skarbowych, nie oglądając się na *dewastację*, jaką po drodze czyni.

W wypadkach takich cierpią zarówno wielcy jakoteż mali. Śruba podatkowa z równą siłą naciska na biedaka jak na bogacza.

Ale pod tym równomiernym naciskiem bogacz tylko się *ugnie* lecz biedak zupełnie się *załamie*. — Poważne przedsiębiorstwa, oparte na odpowiednim kapitale, posiadające bogatę rezerwy wzgl. możność uzupełnienia nadwyrężonego kapitału zakładowego, są ewentualnie w stanie nacisk podatkowy *przetrzymać* wzgl. ubytek kapitału powetować z dawnych *oszczędności*. Tego jednak nie może zrobić *drobne przedsiębiorstwo*, które dziś ledwo dysze, kapitałów poważniejszych nie ma, którego zarobki są zupełnie znikome, tak, że grozi mu — w razie dotychczas praktykowanego nacisku podatkowego — *zupełna zagłada*.

Gdyby obliczyć — co nie jest zbyt trudnem — ogólny dochód z przedsiębiorstw drobnych i przeciwstawić mu stosunkowo nieznaczną sumę opustu, jaki drogą — nazwijmy to: łaski — by mu się dało, natenczas ta ulga byłaby dla Skarbu Państwa *tak nieznaczną*, że w żadnym stosunku nie stałaby do możliwości wzmożonych dochodów skarbowych z sanowanych w ten sposób drobnych przedsiębiorstw.

Jest szereg dziedzin w zakresie podatkowym odnośnie *do handlu*, które wymagają *bezzwłocznej sanacji i rewizji*. — Omówmy tylko kilka:

III-ciej czy IV-tej kat. świadectwo przemysłowe?

Kwestja nierównomierności opodatkowania świadectwem przemysłowem była już wielokrotnie omawianą. Wskazywano na drastyczną różnicę, że najskromniejszy sklepik *na peryferjach miasta*, zatrudniający najwyżej jednego pomocnika, musi wykupywać *taki sam*

patent jak inny, który ma piękny sklep w śródmieściu, z wystawami, ze składami w tym samym domu się znajdującymi, jeżeli obydwa uprawiają drobny handel nieluksusowych artykułów. Pierwszy sklepik ma np. 20 tysięcy rocznego obrotu a drugi 100,000. Czyż można więc uznać za słuszne opodatkowanie zarówno jednego jakoteż drugiego *temsamem świadectwem* przemysłowem?

Częściowo Min. Skarbu wprowadziło wyjątek np. odnośnie *do szynkarzy*, których przedsiębiorstwa można drogą łaski przesunąć pod względem kategorji patentu do niższego stopnia, jeżeli obrót ustalony nie przekroczył pewnego *minimum*. — A więc *uznaną* już została potrzeba segregowania drobnych przedsiębiorstw handlowych z jednej i tej samej grupy, a to w zależności od ich stosunków, których miernikiem ma być obrót roczny.

Zwracamy się więc z gorącym apelem do Ministerstwa Skarbu, aby ten miernik również *do innych przedsiębiorstw* (prócz szynkarskich) zastosował drogą sprawiedliwości i łaski i wydał polecenie zasadnicze, by na skutek indywidualnych próśb przedsiębiorstwa handlowe III. kat. w miejscowościach I. klasy, których obrót roczny nie przekroczył zł. 30,000, a w miejscowościach dalszych klas 20,000, były uprawnione do wykupywania świadectw przemysłowych kat. IV. Wszak różnica ogólna z wpływów z tego źródła będzie dla Skarbu tak niestosunkowo mała, że nie może to mieć *żadnego wpływu* na całokształt dochodów Skarbu.

Towary luksusowe: Część II. taryfy dołączonej do ustawy o p. podatku przemysłowym zawiera szereg towarów, które ustawodawca uważa za „wykwintne“, i z których sprzedażą choćby drobna, nawet wyłącznie spożywcom, połączony jest obowiązek wykupywania świadectwa przemysłowego *II*. kategorji. — Do towarów tych należą jednak takie, które *dawniej* mogły uchodzić za „luksusowe“, jednak obecnie nazwa ta do nich zupełnie jest *niedostosowana*, gdyż z biegiem czasu stały się towarami *typowo powszedniego zapotrzebowania*. Należą do nich np.: *wyroby wełniane* (sweatry, trykoty, płaszcze dziecięce) *meble woskowane* (kalwaryjskie), *rowery, obuwie zamszowe, lakierowane, ubrania skórzane, parasole i parasolki kryte tkaniną półjedwabną itp.*

Czyż można dziś za *„luksus“* uważać robocze ubranie skórzane *szofera*, wełniane trykoty lub parasolki kryte półjedwabną tkaniną? Wszak są to towary, bez których *dziś się obejść nie można* i nikt tego za „luksus“ uważać nie może. Albo *obuwie*, choćby *lakierowe*. Dawniej było one bardzo drogie, używane wyłącznie przez „górne dziesięć tysięcy“, obecnie każdy robotnik ich używa, gdyż są *całkiem tanie*, i w każdym sklepie lakierki męskie nabyć można już od 15 do 22 zł. Czyż to jest „luksus“, jeżeli nasz kwalifikowany *robotnik* czy *urzędnik* poza godzinami pracy używa obuwia lżejszego, tańszego a przytem estetyczniej wyglądającego niż robocze? — Czyż więc uzasadnionem jest żądanie, aby kupiec w powyższych wypadkach obowiązany był do wykupna patentu II. kategorji, gdy różnica między II-gą a III-cią wynosi aż *477 zł.!!*

Posiadanie składów: Ustadodawca, wychodząc z założenia, że posiadanie składów wskazuje na *większy rozmiar* przedsiębiorstwa, nałożył na kupców, utrzymujących składy *poza obrębem* budynku, w którym znajduje się lokal hondlowy, obowiązek wykypywania świadectwa przemysłowego II. kategorji, choćby pozatem handel jego podpadał pod kateg. III-cią (drobny handel, towary powszedniego użytku, 1. pomocnik itp.) Okazało się jednak w praktyce, że czyto z przyczyn *braku odpowiednich lokali* w danym budynku czy też z innych przyczyn, kupiec zmuszony jest utrzymywać lokal *poza* obrębem budynku, w którym mieści się jego sklep. Przykład z praktyki: Drobny handlarz *benzyną* obowiązany jest na podstawie *nakazu Władz administracyjnych* skład swój utrzymywać *poza miastem*, a to z przyczyn niebezpieczeństwa pożaru. — A więc skład on *mieć musi* (gdyż gdzieś zapasową benzynę trzeba ulokować) skład ten *nie śmie* się znajdywać w mieście (gdyż zakazuje tego Magistrat) a mimo to Władza podatkowa nakłada na niego obowiązek wykupywania świadectwa przemysłowego II. kategorji, jakkolwiek wszelkie warunki wskazują na obowiązek posiadania patentu III. kategorji. Albo *sklepy meblowe:* Z natury rzeczy muszą utrzymywać składy, skoro zaś w największej ilości wypadków, brak jest odpowiednich tanich składów w tymsamym budynku, przeto skazani są na ich wynajęcie *poza* budynkiem, w którym mieści się sklep. Kto ma *szczęście*, że w tymsamym domu mieszczą się składy, ten płaci patent III. kategorji, kto zaś takiego szczęścia niema, ten musi *„za to“* zapłacić *o 477 zł. więcej*.

Czy to jest słuszne i sprawiedliwe? Czyż należy pod tak ciasnym kątem rozumieć ustawę i w czyn ją wprowadzać? Czyż sprawy powyższe nie „proszą się same“ *o zasadnicze załatwienie w duchu sprawiedliwości* i przystosowania do potrzeb życiowych i równomierności opodatkowania.

Zbliża się termin wykupywania świadectw przemysłowych na r. 1931. Kiedy minie okres paroksyzmu wyborczego, kiedy miarodajne sfery rządowe przystąpią do opracowywania *okólników ulgowych w związku z wykupywaniem patentów*, niechby wzięły pod przychylną rozwagę te drobne petycje najuboższego kupiectwa i wydały celowe zarządzenia i to *na czas*, aby zainteresowani faktycznie z nich korzystać mogli. Niezawodnie zainteresuje się sprawą tą również Komitet podatkowy, ostatnio wyłoniony dla opinjowania projektów rządowych w związku z zamierzoną rewizją naszego ustawodawstwa podatkowego.

Spis Izb Handlowych polsko-zagranicznych w kraju i zagranicą.

W kraju:

Izba Handlowa Polsko—Francuska w Warszawie, ul. Szkolna 10.

Polsko—Belgijska w Warszawie, Al. Jerozolimskie 26.

Polsko—Italska w Warszawie, Wierzbowa 11.

Polsko—Austrjacka w Warszawie, Elektoralna 2.

Polsko—Węgierska w Warszawie, ul. Ludna 9.

Polsko—Grecka w Warszawie, ul. Foksal 17.

Polsko—Amerykańska w Warszawie, Nowy Świat.

Polsko—Łacińsko—Amerykańska w Warszawie, Hortensja 6.

Polsko—Rumuńska w Warszawie, Matejki 4, m. 6.

Polsko—Brazylijska w Warszawie, Zgoda, m. 19.

Polsko—Angielska w Warszawie, Marszałkowska 154.

Polsko—Egipska w Warszawie, Miodowa 7 (Inst. Wschodni).

Polsko—Japońska w Warszawie, Karowa 31.

Izba Handlowo—Przemysłowa Polsko—Palestyńska w Warszawie, Długa 50.

Polska Izba Handlowa dla Bliskiego Wschodu w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska 27.

Izba Handlowa Polski i Z. S. S. R. w Warszawie, Zgoda 7.

Zagranicą:

1. Chicago Polish Chamber of Commerce. Polska Izba Handlowa w Chicago, 180—05 Ashland Avenue, Chicago Ill.

2. Amerykańsko—Polska Izba Handlowa i Przemysłowa w New Yorku.

American—Polish Chamber of Commerce and Industry in The United States Inc. New York City 953, — Third Avenue.

3. The London Chamber of Commerce Polish Section, London E. C. 41—3 Oxford Court.

Londyńska Izba Handlowa, Sekcja Polska.

4. Izba Handlowa Belgijsko—Polska.

Chambre de Commerce Belgo—Polonaise, Bruxelles, Rue Ducale 33.

5. Izba Handlowa Bułgarsko—Polska w Sofji (Bułgarja).

6. Izba Handlowa Francusko—Polska.

Chambre de Commerce Franco—Polonaise, Paris, 5 rue Godot de Mauroy (Francja).

7. Izba Handlowa Grecko—Polska.

Chambre de Commerce Greco—Polonaise, Athenes, Stadion 9 (Grecja).

8. Łotewsko—Polska Izba Handlowa, Ryga (Łotwa).

9. Estońsko—Polska Izba Handlowa, Tallin (Estonja).

10. Palestyńsko—Polska Izba Handlowa i Przemysłowa, Tel-Aviv Boulevard Rotshild 72.

11. Svensko—Polska Handelskammaren, Stockholm (Szwecja).

12. Magyar—Lengyel Koreskedeimi Kamara, Budapest V. Akademia — U. 9 (Węgry).

Węgiersko—Polska Izba Handlowa.

13. Austrjacko—Polska Izba Handlowa w Wiedniu, Wien III., Ditscheinergasse 2 (Inwalidenstrasse 9) (Austrja).

14. Chambre de Commerce Egypto—Polonaise du Caire, 22 Rue El-Manakh (Egipt).

Izba Handlowa Egipsko—Polska w Kairze.

15. Polsko—Niemiecka.

Deutsch—polnische Handelskammer, Breslau.

———oOo———

Ordynacja podatkowa w formie dekretu.

Ze sfer gospodarczych komunikują, iż już w najbliższych dniach ogólna ordynacja podatkowa zostanie wprowadzona w życie dekretem p. Prezydenta Rzplitej.

Wykończenie ordynacji odbywa się obecnie w przyspieszonem tempie i w tym celu zainteresowane Ministerstwa otrzymały projekt dekretu ze zleceniem szybkiego zwrotnego odesłania z ewentualnemi uwagami. Projekt ogólnej ordynacji podatkowej jest nader obszerny, zajmuje bowiem około dwustu kilkudziesięciu stron druku. Ze zmian korzystnych wymienić należy wprowadzenie jawności postępowania wymiarowego dla podatku przemysłowego, podobnie, jak to ma miejsce przy wymiarze podatku dochodowego, nadto też pewne ulgi przy sposobie egzekucji.

Karty dla komiwojażerów.

Dotychczas karty dla komiwojażerów, upoważniające ich do wykonywania swego zawodu, wydawane były na zwykłej drodze administracyjnej przez starostwa. Obecnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu spowodowało, iż od dnia 1 stycznia 1931 roku karty dla komiwojażerów wydawane będą wyłącznie przez Izby Przemysłowo—Handlowe.

Obniżenie cła na śliwki suszone.

Między przedstawicielami rządu polskiego i jugosłowiańskiego toczyły się w ostatnim czasie rokowania o uzupełnienie traktatu handlowego, względnie włączenie niektórych klauzul. W wyniku tych pertraktacyj rząd polski obniżył między innemi cło na śliwki suszone w opakowaniu powyżej 70 kg., ustanawiając nową stawkę celną w wysokości 20 zł. za 100 kg., w miejsce obowiązującej dotychczas normalnej stawki 34 zł. za 100 kg. Obniżka cła wyjdzie także na korzyść innych państw, pracujących z Polską na zasadzie traktatu handlowego oraz najwyższego wzajemnego uprzywilejowania. Narazie jednak obniżona stawka celna na śliwki suszone nie obowiązuje i aż do ukazania się odpowiedniego rozporządzenia upłynie niezawodnie jeszcze kilka tygodni. Jak się dowiadujemy, Jugosławja w ekwiwalencie za to ustępstwo obniżyła o 50 proc. stawkę na przywóz parafiny do Polski.

Syndykat Fabryk Lin Drucianych przedłużony.

(w) Obrady w sprawie przedłużenia Syndykatu Lin Drucianych dały wynik pozytywny. Syndykat Zjednoczonych Fabryk Lin Drucianych przedłużony został na dalsze 2 i pół roku, tj. do końca czerwca 1933 r.

Naczelny redaktor: Dr. Norbert Salpeter. — Wydawca: Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow. Leon Haas. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.